

Straty w sadownictwie

Wszystko wskazuje na to, że czeka nas owocowy nieurodzaj. Zima była za mroźna, sadownicy ponieśli straty, które z pewnością odbiją się na cenach jabłek i gruszek.

A deszczowa wiosna nie sprzyja zawiązywaniu się owoców.

Tej zimy temperatura spadała do minus 34 stopni. Nie wszystkie jabłonie w sadzie Jana Skibickiego to przetrwały. - W tym roku straty w sadownictwie są potężne, jak widać grusze też całkowicie wymarły - mówi Jan Skibicki, sadownik. Teraz jest zbyt mokro.

W sadzie zadomowiły się kaczki, czują się tu świetnie - w przeciwieństwie do pszczół. Deszczowa pogoda im nie sprzyja. Zamiast zapylać kwiaty, siedzą w ulach.

Deszcz komplikuje też prace w sadach. Jak powiedział Jan Skibicki - Sadownicy mają poważne problemy z opryskami. Opryski nie działają i są to idealne warunki do rozprzestrzenia się parcha jabłoni. Podobne zmartwienia mają wszyscy sadownicy.

Osiemdziesiąt procent gruszy i trzydzieści procent jabłoni wymarło. Tak oszacowuje swoje straty Jan Skibicki. Nie wlicza w to jednak Gold Milenium - drzewa są w znakomitej kondycji. Wyraźnie odróżniają się od innych odmian w jego sadzie. W Polsce jest on pionierem w produkcji tej odpornej na choroby i mrozy odmiany. Ale Gold Milenium to wciąż nowość na rynku. Dlatego konsumenci muszą liczyć się z tym, że zniszczone uprawy spowodują wzrost cen owoców.

Źródło: www.tvp.pl/bialystok